POMOC

Tego dnia rodzice wyszli po zakupy do pobliskiego sklepu.
Paweł i Ania pozostali sami w domu. Poproszeni byli przez rodziców aby byli grzeczni i by zajęli się zabawą. Mama powiedziała, jak wrócimy będzie kolacyjka, bajeczka na dobranoc i spać się udacie. Ja wtedy zaległości w domku nadrobię, przede wszystkim pranie zrobię.
Paweł był bystrym chłopcem, toteż pomysł miał dobry. Pomyślał - że to ja zrobię pranie. Ale pomysł ten akurat to wielki niewypał. Paweł wprawdzie dobrze pomyślał ale jeszcze nie rozumował tak dobrze i logicznie, był przecież jeszcze małym chłopcem. Miał cztery a może pięć latek. Wziął więc dużą miskę nalał wody i wsypał proszek do prania. Nagle zaczęła się pokazywać piana, która rosła, rosła z minuty na minutę. Paweł z Anią, która mu w tej pracy pomagała, wodę dolewała a piana coraz więcej im rosła. Paweł dolewając wodę myślał, że piana w końcu zniknie. Piana jednak za wygraną nie dawała. Łazienkę całą już zalała, do kuchni już się wdzierała. Paweł z Anią co robić zupełnie nie wiedzieli. Wszystkie ręczniki które w łazience na wieszakach wisiały do tej wody z pianą wkładali. A piana ta tak się rozszalała, że za wygraną dalej nie dawała. Rosła w misce i w ręczniki wcale się nie wchłaniała. Uciekała im, uciekała. Fajna to zabawa by była gdyby jednak szkód nie narobiła. Nagle szafę otworzyli, resztę ręczników wyciągnęli, pościele, prześcieradła, by tylko każda z tych rzeczy, chociaż troszeczkę piany zjadła. By chociaż ją troszeczkę te rzeczy wchłonęły, a piana dalej się już nie pieniła. Rady jednak z nią nie dawali. Na pianę rady nie było! Do pokoju już się przelewała, jak morska fala w czasie sztormu wyglądała. I uciekała im, uciekała, złapać się nie dawała.
Paweł i Ania się rozpłakali kiedy nagle dzwonek do drzwi usłyszeli.
Mama z tatą jak to zobaczyli to zamarli z przerażenia. Co wy żeście tutaj robili. Pranie, chcieliśmy wyręczyć mamę! Lecz się nie udało. Nie wiemy czy proszku było za dużo, a może za mało? A może wody? A może miska była za mała? Jeszcze więcej wody piana potrzebowała?
Ile żeście tego proszku do miski wsypali? Niemalże całe pudełko! To duże? Tak to duże! A wody? Najpierw jedno wiaderko, potem drugie, a potem już nie wiemy ile! Bo wody widać nie było, wszystko piana przykrywała. Kiedy mama z tatą sprzątała, z proszkiem jednak rady nie dawała. Wszędzie pełno go było tak to pomaganie mamie przez Pawła i Anię się skończyło.

Więc kochani nie zawsze dobry pomysł się udaje! Trzeba wiedzieć – co, ile i do czego się dodaje!

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026